

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 273.

Wtorek 29 listopada

1859.

Poznań, 28 listopada. Powtórzyliśmy w numerze 255 pisma naszego, podług paryskiego Przeglądu rzeczy polskich arcyniepocieszna wiadomość o zajściach pomiędzy włościanami a dziedzicami kilku wielkich ziemskich majątków w powiecie ławskim, gubernii płockiej. Zasiągnięte piśmienne ustne, całkiem wiarogodne objaśnienia, pouczają nas tak o właściwej naturze tego sporu, jak o dalszym jego przebiegu i zakończeniu. Ciężkie te nieporozumienia, zupełne rozdwojenie umysłów pomiędzy politycznym ludem wiejskim a dziedzicami i formalnym koszarowym chłopem, który niestety za pośrednictwem kozaków i żandarmów musiał być tłumiony, nie powstały tutaj z jednostronnego ucisku chłopów przez włościańskich właścicieli, ale raczej z nieporozumień i niejasnego a gwałtownego rozkołysania umysłów ludu wiejskiego, tak naturalnych a jednak tak smutnych następstw dzisiejszego stanu przesielenia w kwestyi włościańskiej. Wiadomy ukaz z r. 1846 znoszący nazwane darmochoy, był, jak w tylu innych okolicach, początkiem owych nieporozumień. Przystąpiła do tego okoliczność, że w rozległych majątkach rządowych przez złe płatnych, niedbałych i niesumiennych ekonomów wkraść się od lat wielu, podobnie jak w bardzo licznych innych okolicach Królestwa, półpatriarchalny, półkomunistyczny stan anarchii gospodarskiej: włościanie rąbali w lasach ile im się dobało i wszystkie niemal łąki i pastwiska folwarczne przeszły de facto na wspólny użytek całej wioski. Kiedy właściciele kilku takich majątków zamierzali się, iż tego rodzaju niekłopotliwy tryb zarządzania majątków przez złe płatnych, nieodpowiednich i obojętnych ludzi, do bardzo wielkiego stopnia prowadzi kłopotu, bo do zupełnej ruiny i wywłaszczenia, jeśli sami czuwać nad administracją i gospodarstwem. Jednym z pierwszych kroków było naturalnie sprowadzenie jakiegoś ładu w dotychczasowym bezładzie, a mianowicie wypadło dowolne wykarczowanie z łąk i lasów dominialnych ze strony włościan, sprowadzić do granic w tabelach prestacyjnych ściśle oznaczonych. Pokazało się, że o wolnym użytku i pasaniu bydła wiejskiego na łąkach dworskich mowy tam nie ma. Otóż czynszownicy (bo włościanie w tę sprawę wchodzący nie byli po większej części pańszczyźnianami gospodarzami, ale czynszownikami na świeżych i stałych ugodach, którzy wnoszą swój już to gotówką już to oznaczoną robotą (placali), otóż, powiadamy, czynszownicy, na ten wrót od wolności do praw w tabelach prestacyjnych wyszczególnionych przystać nie chcieli i płace-

nia czynszu tak pieniędzmi jak robotą odmówili, powiadając, że właściwie im się więcej nawet należy, bo cesarz chciał im w r. 1846 wszystko darować, a tylko szlachta urzędników na szkodę chłopską przekupiła. Wywiązały się z tego sceny, któreśmy z Przeglądu rzeczy polskich w powołanym numerze Dziennika powtórzyli. Dodać tu jeszcze można, że kiedy znany ze swęj wielkiej dla włościan życzliwości i bardzo pomiędzy nimi popularny, płocki cywilny gubernator Bońkowski, zjechawszy na miejsce swego jawnego rokосу, zebrany gminom opornym przedstawiał potrzebę wrócenia do praw i obowiązków tabelami prestacyjnymi określonych, jeden z przywódców chłopskiej konfederacji, w oczy mu zarzucił: „Widzimy, że i wielmożny gubernator przez szlachtę teraz przekupiony.“ Zupełnie z prawdą zgodny opis Przeglądu stanął był w punktu, gdzie, po daremnym sprowadzeniu kozaków na egzekucyjną i wyniszczeniu zupełnym jednej wioski przez wielotygodniową ich załogę, kiedy wywiezienie mniemanych hersztów nic nie pomogło, oczekiwano z Warszawy pułkownika żandarmeryi Tałajewskiego, który słynie z talentu kruszenia najtwardszych natur ludzkich. Otóż ów pułkownik żandarmeryi rzeczywiście przyjechał z nieograniczoną władzą robienia co mu się podoba i dokazał w przeciągu pół dnia, czego przez wiele miesięcy i kozacy i gubernatorzy dokazać nie mogli: najkrnąbrniejszych shołdował i skonfederowane gminy do posłuszeństwa i do pełnienia obowiązków tabelami prestacyjnymi wskazanym zmusił. Jakich do tego użył środków? rozpisywać się o tym nie będziemy: natura ludzka wzdyga się na powtarzanie takich szczegółów; kto widział żandarmerskie komisye nadzwyczajne i egzekucyje w Rosyi, ten sobie uprzytomni owe sztuczne i szatańskie połączenie zwierzęcej srogości z najwyrafinowaną znajomością fizjologii i psychologii istot ludzkich na których kunszt żandarmerski się praktykuje.

Rzecz więc na pozór załatwiona i wszystko wróciło do dawnego porządku. Ale czy zagodzony ów głęboki rozbrat serc i umysłów, czy też przeciwnie, mniemane krzywdy i rzeczywiste okrucieństwa, głęboką lub tłumioną płodź nie przestaną nienawiść i zemstę w umysłach wiejskiego ludu? Wystawiliśmy rzecz raczej w przychylnym niżli w nieprzychylnym dla owych dziedziców świetle, o stronność więc przeciwko nim pomawiani być nie możemy. A przecież, z uwagi na niewypowiedzianą donośność dla sprawy publicznej jaką podobne zajścia, podobne pośrednictwa i podobne solucyje, właśnie w dzisiejszym sta-

nie kraju polskiego mają, niepodobna nam wstrzymać się od wyrazu najcięższego żalu, iż się nie udało obywatelskiej wszechogłębności owych wielkich właścicieli, pokierować spory ku mniej smutnemu dla nich i dla sprawy publicznej rozwiązaniu.

Gdyby na poparcie wielkiej i głębokiej, tak politycznej jak ekonomicznej prawdy, że najlepszym środkiem uregulowania stosunków włościańskich, dziś, w Polsce, jest wykup gruntów przez włościan i ich właścicieli; gdyby, powtarzamy, na poparcie tej wielkiej prawdy małych i pojedynczych potrzeba było dowodów, powyższe smutne zajścia mogłyby wybornie ich liczbę pomóżyć. Nie tu miejsce szeroko się rozwodzić nad pożytkiem takiego sposobu regulacji dla dziedziców, dla włościan i dla kraju, przypomnieć jednak nie zawadzi, że uwłaszczenie przedstawia jedyną stanowczą i trwałą solucyjną, że jest wykonalne nawet po ogłoszeniu rządowej ustawy o oczyszczeniu w Królestwie Polskim, że polityczne i socjalne korzyści takiego rozwiązania współbiegają się z ekonomicznymi, że fanatycy systemu czynszowego powodują się raczej anglomanią niżli polonomanią, i że ciężkie nieporozumienia tego rodzaju co powyżej opowiedziane, przestaną wstrząsać podwalinami kraju wtedy dopiero, kiedy jasnym i równym prawem własności obdarzeni mali rolnicy, obok wielkich polską ziemię uprawiać będą.

JKW. Książę Rejent raczył przedwczoraj udzielić w pałacu swoim posłuchanie prywatne rzeczywistemu tajnemu radcy, bar. Kollerowi, i przyjąć z rąk jego pismo cesarza austriackiego, przez które tenże bar. Koller odwołany został z posady nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra u dworu pruskiego.

Berlin, 27 listopada. Dzienniki tutejsze donoszą, że minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, zatrudniony jest obecnie przygotowaniem ustawy w przedmiocie ściśłego i stanowczego odgraniczenia okręgów wyborczych. Przez wniesienie ustawy tej, która podobno już na nadchodzącej sesyi sejmowej przedłożoną będzie izbom, położy p. Schwerin rzeczywistą zasługę dla kraju, uwalniając go od dotychczasowej samowolności władz administracyjnych, które ścieśniały niejednokrotnie swobodę wyborów, stanowiąc okręgi wyborcze według wyłącznych dążeń, z wielką dla wyborców uciążliwością.

— Organizacya wojska pruskiego dozna podobno w nader krótkim czasie, pod wielu względami, sta-

## LIST Z UKRAINY. \*)

Ros, najznaczniejsza po Dnieprze rzeka gubernii owskiej, przerywa przestrzeń dwustowiorstową, wieje między stromemi, granitowemi brzegami, to w step rozlewając, w step daleki, równy, bujną trawą kołyszący, wdzięczący się różowym bodziakiem, kryztałowemi i hyacyncami, to w laski, ogrody i parki, nabrane jęj pięknością, przezierające się co dnia jęj kryztałowych wodach.

Wsie w bezładzie, długim sznurem obsiadły brzegi, si, przeplecione czerwonymi dachy domów, świecami kopuły z krzyżami cerkwi, a ona ujęta kilset szluzami, tysiąc kół młynskich obraca, jak łań między głazami się wieje, aż nie utonie w Dnieprze objęciach. A w całej swęj długości piękne to wroscie i gdyby nie stepy a pośród nich kurhany, węgły, gdyby nie baranie czapki, a z pod nich wystrajające sefedce, gdyby nie kosy Ukrainek, zręcznie racione, to stojąc na stromęj skale brzegu Rosi, a ci się, żeś kędyś nad szlaskim Zackauem lub chelem, bo skąd wśród stepów Ukrainy te graniczne skały, gdzie o kamień jak o chleb trudniej!

Ros wypływa z powiatu Skwirskiego, zabiera ze sobą oba kilka strumyków, zasila się pod Jabłowąką, Rastawicą i wpada w powiecie Rowieńskim, poblizu Międzyrzecza, do Dniepru.

Wieje się w kierunku zachodnio-wschodnim. Na tym brzegu rozlega się na obszernęj przestrzeni piękna, letnia rezydencya hrabiów Branickich, Ale-

ksandria, dalej po obu jęj stronach rozsiana Białocerkiew, a trzydzieści wiorst dalej wznosi się Boża góra, park cudownego położenia, piękny i szczęśliwy pomysł hrabiny Aleksandrowej Branickiej. Świeżutki to zakład, wszystko w pączku, rozwiciu dopiero, ale ile już dziś gustu tak w pomyśle jak w wykończeniu, dziwna tu jakaś błogość rozlana. Tu Ros szumiąca, przezroczyście jęj wody, pasemko wzgórków laskami porośłe, u stóp Sieniawa, tułaca się pod dwie wieże cerkiewne, szeroko rozsiana, to znów zielone gazony, klomby krzewów i kwiatów, gdzie od polskiego gwoździka, ukraińskiej niezabudki, stulistnej płonącej róży, masz wszystkie zagraniczne kwiaty. Wszystko tu z sobą w takięj harmonii, tak dobrze oku na każdym spocząć przedmiocie, taką zgodą to wszystko spojone, że zda ci się, iż takim raj być musiał przed wygnaniem Adama. Wkrótce wśród parku ma się wznieść pałac, pomysłu słynnego architekta, pana Gąsiorowskiego, a Boża góra ma się stać siedliskiem hrabiostwa Aleksandrów Branickich.

Jak powiedziałem, u stóp Bożęj góry ciągnie się Sieniawa, piękny majątek hrabiego Aleksandra; na zachodnim jęj krańcu wznosi się ogromna budowa, świeżo erygowana fabryka cukru.

W urzędzeniu, ogromie, w wykończeniu ma przewyższyć wszystkie okoliczne fabryki, przerabiając dziennie przeszło tysiąc korcy buraków. Z daleka imponuje ten Lewiatan fabryk, ma być pierwszy raz w ruch wprawiony z jesienią. Zdolne ręce, jakim kierunek przedsięwzięcia powierzony, są rękojmiami, że korzystnym skutkiem uwieńczony zostanie.

O ile piękną Boża góra, Sieniawa, o tyle po ma-

coszemu obeszła się natura z resztą okolicy tutejszej. Rozległe stepy, przecięte szlakami, któremi tuman pyłu krok w krok za mażami czumaków postępuje, między niemi żydowska Rokitna, toć i cała rozmaitość. Wśród tych stepów, na południe Rokitny, jest wieś, Żytogóry. Trudno mi tu pominąć olbrzymie ponieka, a niezawodnie oryginalniejsze przedsięwzięcie, jak piękna Sieniawska cukrownia.

Kiedy dawniej się zbliżałeś ze zbrojną drużyną do rycerskiego, palisadą otoczonego zamku, i z dala powitało cię echo hasła, na wałach wywodzonego, tak zbliżając się do Żytogór, słyszysz przeciągłe wycie, skowyczenie, trzaskanie z harapów, jakieś niby ludzkie głosy z tęj dysharmonii się dobywają i zda ci się, żeś w piekle Freischütza, tak ludzka, tak piekielna melodya cię zalatuje.

Zbliżasz się do białej, obszernęj budowy, palisadą otoczonej, coraz wyraźniej słyszysz psów wycie, jakieś niezrozumiałe słowa i plagi, na psie grzbiety spadające.

Przyznaję się, że ciekawość moja wystawiona była na próbę; wpadałem na rozmaite domysły, najtrudniej było się domyślić rzeczywistości, bo jakżeż można było przypuścić, że to kolonia, ze stu kilkudziesięciu psów złożona! Dziedziniec na trzy części wysokim podzielony płotem, każdy przedział psami zapchany, pomiędzy któremi uwijają się z arlekińska przebrani psiarze, z ukraińska po angielsku do porządku zachęcający.

Wśród palisad wznoszą się psie koszary, rozpadają na sypialnie, jadalnie, salę trofeów, kędy po ścianach pamiątki ostatniego polowania: wilcze nosy,

\*) Z Tygodnika Literackiego.



nych sprawach używał, do Londynu, aby rzą-  
angielskiemu zaproponował powszechne rozbro-  
wszystkich państw europejskich. Jest to, jeśli  
wiadomość potwierdzi, wniosek brzemienisty w na-  
wa; przyjmie go Anglia, natenczas kongres  
staje do skutku, a po nim przynajmniej na czas  
stały pokój, odrzucenie zaś zamysłów cesar-  
pociągnąć może za sobą wybuch wojny, przy-  
właszcza usposobieniu obydwóch narodów.  
Włochów do tego stopnia środki ostrożności posu-  
jak gdyby Hannibal był ante portas; i tak dzi-  
Times donosi, iż rząd angielski nakazał zna-  
powiększenie wojska lądowego przez utworzenie  
batalionów w 35 pułkach piechoty, co mniej  
odpowiada formacji 11 nowych pułków. Nie  
zatem, że w Paryżu wieść o posłannictwie lorda  
zrobiła wielkie wrażenie i że z niecierpli-  
oczekują jej potwierdzenia. Zürichski dramat  
matyczny zresztą już zupełnie skończony; mar-  
de Banneville wrócił już wczoraj do Paryża  
pisaniami i zapieczętowanymi traktatami, rząd  
rozkazał wypuścić wszystkie w czasie wojny  
wytane statki austriackie, które jeszcze na mocy  
tego wyroku nie zostały sprzedane i zapłacił  
osobnie do umowy, rządowi austriackiemu jako  
wyszą ratę 2 miliony fr. za Piemont. Również  
pełnomocników w hotelu Baur w Zurych,  
przechodzą sto tysięcy franków, Francja zali-  
Z Włoch dowiadujemy się, że p. Buoncom-  
nie napotka w Toskanii na tak wielkie prze-  
wy, jak się z początku spodziewano; takie jest  
najmniej powszechne przekonanie w Turynie; liczą  
niemało na patriotyzm i zacność Fariniego,  
się bezwątpienia znacznie przyczyni do usunie-  
trudności. W Sabaudyi rozpoczęło znów stron-  
wo, które dąży do połączenia tego kraju z Fran-  
swoje zabiegi. — Jenerała Martimprey spodzie-  
się wkrótce w Paryżu; ma on zdać cesarzowi  
w sprawie swojej przeciw pokoleniom maro-  
kańskim. Nie przestają tutaj podziwiać dzielności  
złota, które w kilku tygodniach wypełniło najzu-  
odziej zadanie swoje, mimo wszelkich trudności wy-  
wających z górzystego i bezludnego kraju, a nade-  
wstraszliwej zarazy, która podług wiarogo-  
etich podań, piątą część żołnierzy dotknęła. Eskar-  
tułowska jest ciągle jeszcze na kotwicy w przy-  
nie Algeris, gdzie podobno z eskadrą angielską  
nawzajem przyjaznych zostaje stosunkach; z lądem  
tam nie ma żadnych związków, gdyż w Algeris  
straszliwa cholera. Eskadra zresztą niezadługo  
ci do Tulonu. — Pobyt księcia Napoleona w Com-  
nie przyczynił się do pogodzenia go z cesarzem,  
tryumfem od zawieszenia broni w Villafranca był wi-  
nie poróżniony. Dzisiaj wyjechał także do Com-  
baron Rothschild, któremu miliony wszędzie  
wstęp otwierają. — Cesarz ma zamiar wybudować  
marszałków francuskich wspaniałe pałace w Pa-  
w pobliżu domu Inwalidów. — We wsi la Cha-  
Saint-Denis odbędzie się d. 30 t. m. rzadki  
świątek; w tym dniu bowiem rozpocznie mieszkanie  
wsi Armand Dawid swój 110-ty rok; urodził się  
1750 i służył w wojsku za Ludwika XV.  
Paryż, 25 listopada. Wieści, które obiegały wczoraj  
o celu posłannictwa lorda Cowleya stają się pra-

wpodobne, tutaj przynajmniej powszechnie im wierzą  
i z rozmaitych stron utrzymują, że istotnie cesarz  
życzy sobie, aby Francja i Anglia podały wspólnie  
wniosek do kongresu tyczący się rozbrojenia po-  
wszechnego. Obok tego w kołach rządowych ciągle  
objawia się to przekonanie, że gabinet londyński co  
do głównych rzeczy zgadza się z polityką francuską  
we Włoszech i przystał już na kwestye, które mają  
być przedłożone kongresowi i że jedyna teraz tru-  
dność pochodzi ze strony rządu austriackiego, mocno  
urazonego o poblazliwość Francji dla Piemontu i  
Włoch środkowych; to potwierdza także dzisiejsza  
Patrie. Dziennik ministerstwa angielskiego Morning  
Post stara się także złagodzić wrażenie, jak-  
kie zrobiła wiadomość o nakazaniu pomnożenia ar-  
mii angielskiej; dowodzi on że Anglia i tak jeszcze  
za mało ma wojska w stosunku do ogromnych swoich  
posiadłości, że bez względu na Indye Wschodnie do  
wyprawy chińskiej znacznych znowu sił potrzebować  
będzie i że w wyjątkowym położeniu państwa utwo-  
rzenie nowych jedenastu pułków jest bardzo niezna-  
cznym zwiększeniem siły zbrojnej. Niewątpliwie stara  
się rząd francuski o zachowanie dobrego porozumie-  
nia z Anglią i głównie w tym celu wysłał do Lon-  
dynu lorda Cowleya, aby zachwianą znacznie przy-  
jaźń znowu na tór pomyślny sprowadzić. Tymczasem  
jak w Anglii wbrew dyplomatycznym grzecznociom  
nie przestają myśleć o tém, że dzisiejszy przyjaciel  
może być jutro nieprzyjacielem, tak i w Francji już  
od końca wojny włoskiej nie ustaje zbrojenie brze-  
gów zachodnich i budowanie nowych statków wojen-  
nych; w tych dniach znowu spuszczone w Tulonie  
ogromną żelazem okowaną fregatę La Gloire. Dziennik  
sardyński zaręczają, że nieporozumienie i nie-  
chęci wzbudzone we Włoszech środkowych przez przy-  
słanie kawalera Buoncompagni całkiem już prawie  
ukojone zostały; rządy tokański, modeński, parmeński  
i bonoński zgadzają się na oddanie najwyższej  
władzy pełnomocnikowi sardyńskiemu, który przy-  
jąwszy tytuł proreagenta osiedzi w Florencji i utwo-  
rzy rząd jednolity dla całych Włoch środkowych. —  
Podług listów z Hiszpanii panuje tam w wszystkich  
stanach nadzwyczajne rozjątrzenie przeciw Anglii,  
z powodu dyktatorskiego jej występowania w spra-  
wie marokańskiej, jako też oburzenie na ministerstwo  
O'Donnella, które wymaganiem Anglików nadto po-  
kornie uległo. — Miejsce odwołanego już posła sar-  
dyńskiego Villamarina zajmie teraz w Paryżu kawa-  
ler Desambrois, który występował jako pełnomocnik  
sardyński w Zurych. — Minister finansów wyzna-  
czył już urzędników którzy dla posługi skarbowej i  
pocztowej towarzyszyć będą wyprawie do Chin, dokąd  
także wysyłają drukarnią polową. Działa gwint-  
owane mające toż samo przeznaczenie przybyły już  
do Marsylii.

### WŁOCHY.

Monitor Toskański z 19 listopada ogłasza  
dwa rozporządzenia rządu; jedno znosi tokański or-  
der śgo. Szczepana, i stanowi zabranie majątku jego,  
ponieważ instytucja ta sprzeciwia się wolności eko-  
nomicznej (?) i z powodu utrzymania fideikomisów,  
równości obywatelskiej. Drugie rozporządzenie znosi  
stępel i wszelkie inne formalności i podatki od

dzienników jakiegokolwiek treści. — Farini, dyktator  
Parmy i Modeny i dawniejszy gubernator Bononii,  
wystosował list do króla Wiktora Emanuela w któ-  
rym oświadcza, iż gotów jest urządzić swój złożyć ka-  
żdę chwilę, gdyby to ojczyźnie korzyść przynieść  
miało, gdyż jedynym jego życzeniem jest, aby słu-  
żyć krajowi i sprawie włoskiej. — Dziennik Sta-  
fetta donosi, iż wyznaczenie pana Buoncompagni  
na reagenta nigdzie już nie znajduje opozycji, i że  
rządy: tokański, parmeński, modeński i bonoński  
jednomyślnie oddają mu zarząd spraw Włoch środ-  
kowych. Podług dziennika Espero Buoncompagni  
ma przybrać tytuł pro-reagenta, i w Florencji usta-  
nowić jednolity rząd dla środkowych Włoch. Dnia 19 b.  
m. miał wyjechać z Turynu i na Parmę, Modenę i  
Bononię udać się do Florencji. Sekretarzami jego  
będą: hrabia Alfieri, margrabia Cavour (synowiec  
byłego ministra) i były deputowany Rezesco. Far-  
rini i Ricasoli zostaną jenerałnymi gubernatorami  
z zupełną władzą, pierwszy tam, gdzie się obecnie  
znajduje, drugi w kraju położonym z téj strony gór  
apenińskich. — Opinie zamieszcza okólnik Far-  
riniego do prezydentów zgromadzeń narodowych w  
Modenie, Parmie i Bononii o rejeccji księcia Car-  
gnan. Farini żałuje, iż rząd przyjaznego szlachetnego  
narodu nazwał uchwałę wolnych prowincji Włoch  
środkowych „nie bardzo przezornymi“, i wyraża za-  
razem niezłomne przekonanie o praktyczności jako  
tż o logicznej konieczności tych uchwał. — W dzien-  
niku Nord czytamy dosłowne brzmienie memoriału,  
który deputowani tokańscy w swoim imieniu wrę-  
czyli gabinetowi berlińskiemu i petersburskiemu. Głó-  
wny punkt tego prywatnego memoriału jest twier-  
dzenie, iż panowanie austriackie zgodzić się nie  
może z niepodległością Włoch, i rządy austriackie  
arcyksiążąt z wolnością Włochów i spokojnością  
Europy.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

— W zeszłym roku zawiązało się na Węgrzech towarzy-  
stwo, które sobie za cel położyło poławiać złoto w potokach  
węgierskich i siedmiogrodzkich w sposób umiejętny. Wiadomo  
bowiem, że potoki wytryskujące w Karpatach, zawierają ziarn-  
ka złota, których poławianiem Cyganie się trudnią. Początek  
zrobiono w potokach w okolicy Szczawnicy, na Słoweńsku,  
i z tak pomyślnym skutkiem, że przewyższył wszelkie oczeki-  
wania. Prezesem tegoż towarzystwa jest znany, bogaty i u-  
czony pan, węgierski hr. Szechenyi.

— W miasteczku morawskim Batelowie (nad granicą cze-  
ską, w obwodzie Ihlawskim) zdarzył się przypadek świadczący,  
że człowiek ma niekiedy wiedzę z tajemniczego źródła pły-  
nącą. W miasteczku tém umarł po krótkiej chorobie chirurg  
tameczny. Podczas pogrzebu nadbiegł z płaczem załamując  
ręce czeladnik wędrowny i rzucił się na szyję wdowy idącej  
za trumną. Był to syn zmarłego, który jako czeladnik sio-  
dlarski był na robocie o kilka dni drogi w Austrii. Tej nocy,  
kiedy mu ojciec umarł, przedstawiła mu się we śnie cała  
straszliwa scena śmierci. Miotany niespokojnością, rzucił na-  
zajutrz robotę i puścił się w drogę do domu, biegnąc nie-  
zmordowanie dniem i nocą i zdążył jeszcze na czas, aby od-  
prowadzić zwłoki ojca do grobu.

### Telegramy ostatnie.

Londyn, 27 listopada. Dzisiejszy Observer do-  
nosi, że lord Cowley przybył do Londynu, aby do-  
prowadzić do skutku serdeczne porozumienie z Fran-  
cją na kongresie, mającym się zebrać w miesiącu  
stycznia. Zaprosin na kongres jeszcze dotąd nie otrzy-  
mano. (P. Z.)

gubernier zdolny ucznia przy-  
sobie do teryci, poszukuje miejsca.  
szsza wiadomość w Pobiedziskach  
P.K. poste restante. [1549]

Wielką szlaską soczewicę  
gotowania kwartę po 3 sgr. poleca  
wiel wiktualów

Maurycego Briske. [1349]

### Skład herbaty chińskiej. Karawanowej Pecco.

Co tylko odebrałem nowy transport  
czarnej rosyjskiej herbaty, w wyboro-  
wych gatunkach funt po 9, 12, 16, 20  
i 24 złt. pol.

Jako też najwyborniejszy mandaryń-  
ski arak po 1 talarze kwartowa butelka.  
Poznań, w październiku 1859.

J. N. Piotrowski.

### Musée de Modes pour Messieurs de M. Graupé,

Marchand tailleur, Wilhelmowski plac 16.

Dawno oczekiwane francuskie materye na surduty,  
podnie i kamizelki, rękawiczki Jouvin'a (najlepszego  
gatunku), jako też wszelkie artykuły do garderoby męz-  
kiej należące nadeszły teraz, dla czego o łaskawe zamówienia proszę.


Odłożone wskutek świeżych nadsyłek towary sprzedają  
po znacznie niższych cenach.

Mianowicie polecam — jako zdatne na podarki na gwiazdkę:


Materye na kamizelki molesquin'owe, aksamitne, jedwabne i kasze-  
mirowe, kapelusze, czapki, kuferki podróżne, necessaires podróżne,  
parasole, pugilaresy i cygarniczki, portemonnaies, chustki wełniane  
i jedwabne, chustki do nosa jedwabne, lniane i batystowe, cachez-  
nez, bicze i biczki, laski itd. itd.

Ubiory negligowe i wszelkie artykuły toaletowe.

Ceny tak są niższe, iż magazyn mój dla ka-  
żdego jest dostępnym i każdego zadowolony. [1543]



# B. OSTRZYCKI



w Wrocławiu

Albrecht-Strasse nr. 37

poleca Szanownym Ziomkom swój skład prawdziwych impor-  
towanych hawańskich, hamburgskich i bremen-  
skich cygarów, papierosów, tureckich tytoniów, francuskiej i holen-  
derskiej tabaki. Pudełko z próbami cygarów, zawierające 100 sztuk, w cenie  
od 20 do 150 tal. tysiąc, przesyłam za przedpłatą pocztową 5 tal. na za-  
danie, nadmienając zarazem, iż każdy obstalunek jak najspieszniej i naj-  
rzetelniej uskutecznięm.

**B. Ostrzycki**  
Albrecht-Strasse nr. 37.

[1559]

### Pierwszy skład szlaskich węgla kamiennych i koaksu,

naróżnik ulicy św. Marcińskiej i Młyńskiej nr. 9.,  
poleca węgle kamienne najlepszego gatunku beczkę zawierającą 4 szefle po:

nr. I. 1 tal. 10 sgr. z przywozem.

nr. II. 1 " 6 " "

nr. III. 1 " 2 " "

Dla wygody Publiczności przyjmują zamówienia:

panowie **J. Wache**, Stary Rynek.

" **A. Kunkel**, ulica Wodna.

" **P. Nowicki**, ulica Wrocławska.

" cukiernik **Prevosti**, Wielkie Garbary.

**J. Skokalski**, spedytor.

[1551]

**Szkoły [Polskiej]** wydawaną przez ś. p. Ewarysta Estkowskiego, jest jeszcze kilkadziesiąt tomów z lat ostatnich na sprzedaż. Sprzedaży podjął się łaskawie pan Magnuszewicz w Bazarze, dokąd chęć kupna mający piśmiennie lub osobiście zgłosić się mogą. [1548]

**Fortepian-skrzydło**, nowe prawie, ma tanio na sprzedaż  
**C. Hamann**  
nr. 3a. na Grobli.  
[1562]



**Sprzedż baranów**

w tutejszej zarodowej owczarni rozpoczęła się 1 listopada r. b. Aby dogodzić się wypowiedzianym życzeniom panów kupujących, ceny znacznie niżylem. Wystawione na sprzedaż barany są dwu- i trzyletnie.

Owieczki pod Gniezmem, dnia 1 listopada 1859.  
**Ad. Jüterbock.**  
[1453]

**Patentowany solarowy olej.**

Produkt ten jest najwyborniejszą materyą do oświetlania, jaką dotychczas znano. Zaleca się on silnym światłem, nie działa niekorzystnie na oczy, nie grozi niebezpieczeństwem pożaru i pali się bez odoru; ma tę nadzwyczajną korzyść w porównaniu z wszystkimi innymi materyami do oświetlania a nawet w porównaniu z zwyczajnym olejem solarowym dotąd fabrykowanym, że go bardzo mało wychodzi. Zakupienie najmniejszej próby tego patentowanego oleju solarowego każdego o tém łatwo przekona, a kosztą sprawienia nowej lampy wkrótce pokryją się zmniejszonym wydatkiem na olej.

Powyższy patentowany olej solarowy sprzedaje po 8 sgr. kwartę  
**Adolf Asch**  
[1558] ulica Zamkowa nr. 5.

Świeże kilskie sułwice i tłuste bydlinki właśnie co nadeszły i polecam takowe nader tanio.

**Jakób Appel**

Wilhelmowska ulica nr. 9,  
po stronie poczty.  
[1560]

Nadeszła druga przesyłka szarego wielko-ziarnistego astrachanskiego kawiaru do

**Jakóba Appel**

Wilhelmowska ulica nr. 9,  
po stronie poczty.  
[1561]

**Przybyli do Poznania 27 listopada.**

**BAZAR:** Właściciel dóbr Lossow z Boruszyna, pani Jaraczewska z Lipna, kupiec Levinger z Bingen.  
**HOTEL BERLINSKI:** Właśc. dóbr Okulicz z Golina, Gohlke z Altenflesu, obywatel Urbanowski ze Studzińca, fabrykant Zachert z Warszawy, chorąży Prinz z Gniezna, inspektor Zychliński z Wytoldowa, kupcy Poppe z Greifenbergu, Goldenring z Wrześni, insp. Zychliński ze Zyrnia.  
**EICHENER BORN:** Kupiec Zowade z Ryczywołu, kuśnierż Goldschmidt z Leszna.  
Dnia 28 listopada.

**BAZAR:** Właściciel dóbr szambelan hrabia Zółtowski z Czacza, Niegolewski z Włoskiejewek, Lutomski ze Stawu, Łącki z Posadowa, Szoldrzyński ze Siernik, Biegański z Cykwa, Otocky z Pietrzykowa, pani Rełowska z Koszut.  
**MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI:** Wł. dóbr Grabski z Brzustkowa, hrabia Potworowski z N. Przysieki, Martini z Łukowa, Iffland z Marwicza, aktorka panna Ernst z Karlsruhe, kupcy Giese z Hamburga, Keferstein z Hali, Appellus z Kamienicy, Brockhausen, Cahnheim, Gotthelf i Behrens z Berlina, Wintzer z Iserlohn, Fredeking z Lipska, Mueller z Remscheid.

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI:** Wł. dóbr Rycharski z Kr. Polskiego, Bayer z Goleniecowa, baron Winterfeld z M. Gośliny, kr. szambelan hrab Taczanowski z Taczanowa, dzierżawcy Klein z Chwałkowiczka, Mroziński z Chwałkowa. kapital. panna Jordan z Berlina, ob. Rycharski z Wroniaw.  
**BUSCHA HOTEL RZYMSKI:** Właśc. dóbr dr. Berkowitz z Wrocławia, Wirth z Łopienna, mularz Krueger z Wroniek, kupcy Moll z Głogowa, Wollheim z Berlina, Stoller z Milicza, Sandberg z Wrocławia, Rump ze Szczecina.  
**HOTEL DU NORD:** Właśc. dóbr Bojanowski z Krzekotowic, Dydyński ze Słowikowa, pani Świecicka ze Szczepankowa, kupiec Levy z Głogowa.  
**OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI:** Wł. dóbr Waligórski z Rostworowa, kapitalista Kamiński z Wrocławia, rzecznik Pohl z Leszna, kupcy Goetz ze Szamotuł, Brater z Paryża, Genard z Brukseli, inspektor Zoch z Gostawic, fabrykant Plate z Moguncyi, restaurator Wohlers z Gdańska, architekt Bruno z Lipska.

**POD CZARNYM ORLEM:** Właściciel dóbr Drzeński z Nowogrodzku, pani Rabaska z Jozefowa, zarządca Waliszewski z Chocicz, dzierżawca Alkiewicz z Kapieli, kapitalista Brodowski i dzierżawca Winiecki a Góry, pani Wybrańska tłomacz Grafstein z Wrześni.

**WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**  
Dnia 28 listopada.

Zyto: przy nieznanym obrocie ceny znacznie niższe, wyp. 300 węgla, na list. 39<sup>2</sup>/<sub>3</sub> - 1, gr-st. 39<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 1, st.-luty 39<sup>2</sup>/<sub>3</sub>, na wiosenną odstawę 40<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pł. 41tal. żąd. za węgla. Okowita: słabo się trzymała, wyp. 100 beczek, w miejscu bez beczki 18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, z beczką na list. i gr. 18, st.-luty (za 8000<sup>o</sup> Trallesa) 15 pł. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw-maj 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pł.

Berlin. 26 listopada.

Pazienica: handel bardziej nieco ożywiony, w miejscu 25 szefli 52 - 71 tal. wedle jakości. Zyto: nie bardzo pokupne, ceny cokolwiek spadły, w miejscu 2000 iunt. 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 3/4, list.-gr. i gr.-st. 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 3/8, st.-luty

46<sup>3</sup>/<sub>8</sub> - 1/2, na wiosenną odstawę 46<sup>1</sup>/<sub>4</sub> - 3/8, maj-cz. 46<sup>1</sup>/<sub>4</sub> - 1/2 tal. pł. Jęczmień: wielki 35 - 42 tal. Owies: ceny dawniejsze, w miejscu 1200 fult. 23 - 27 pł., na list. i list.-gr. 24, gr.-st. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na wiosenną odstawę 25<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pł. i żąd. Olej rzepiowy: handel bardzo ograniczony po nieco niższych cenach, w miejscu za 100 funtów bez beczki 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na list., list.-gr. i gr.-st. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 2/3 pł. 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> żąd., st.-luty 10<sup>7</sup>/<sub>8</sub> pł. 11 żąd., luty-marz. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 3/4 pł. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pł. Okowita: ceny poszły w górę, zwłaszcza na odstawę listopadową, w miejscu 8000<sup>o</sup> Trallesa 16<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, na list. 16<sup>3</sup>/<sub>8</sub> - 5/12 - 1/2, list.-gr. i gr.-st. 15<sup>3</sup>/<sub>4</sub> - 5/8, kw-maj 16<sup>1</sup>/<sub>8</sub> - 5/12 pł. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd.

Wrocław, 26 listopada.

Na targu:	piękna		śred.		pośled.	
	sg.	sg.	sg.	sg.	sg.	sg.
Pszenica biała	72-76	68	55-60			
" żółta	70-73	66	54-59			
Żyto	53-55	52	49-50			
Jęczmień	41-44	39	34-37			
Owies	26-28	25	23-24			
Groch	62-65	53	47-49			
Rzep	89	85	81			
Rzepak latowy	75	71	68			

Na giełdzie: Zyto: ceny prawie wcale nie zmienione, na list., list.-gr. i gr.-st. 39, st.-luty 39 pł., luty-marz. 39<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 40 tal. żąd. za węgla. Olej rzepiowy: w miejscu 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. i list.-gr. 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pł., gr.-st. 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, st.-luty 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty-marz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 11 żąd. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pł. za centnar. Okowita: ceny prawie dawniejsze, w miejscu 60 kwart po 80<sup>o</sup> Trallesa 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. 9<sup>5</sup>/<sub>12</sub>, list.-gr. i gr.-st. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, st.-luty 9<sup>5</sup>/<sub>12</sub> - 1/12 pł., luty-marz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw-maj 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pł.

Szczecin, 26 listopada.

Na targu: Pszenica: węgla 62-64. Żyto: 46-48. Jęczmień: 32-37. Owies: 22-24. Groch: 44-50 tal. Kartofle: szefel 16 - 17 sgr. Siano: centnar 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 16 sgr. Słoma: kopa 5<sup>3</sup>/<sub>4</sub> - 6 tal. pł. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta 85 fult. 60 - 65, na list. 62<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 64<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pł. 65 żąd., na wiosenną odstawę 68 - 1/4 - 69 tal. pł. Zyto: dobrze się trzymało, w miejscu 77 fult. 44, na list., list.-gr. i gr.-st. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 1/4, na wiosenną odstawę 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pł. 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., maj-cz. i cz.-lip. 45 tal. pł. za węgla. Jęczmień: w miejscu 70 fult. 39 tal. pł. Owies: 50 fult. 24 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pł. 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> żąd., na list.-gr. i gr.-st. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw-maj 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pł. za centnar. Olej lniany: w miejscu 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 1/12, z beczką 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na list. 15<sup>5</sup>/<sub>8</sub> - 2/3, list.-gr. 15<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, gr.-st. 15<sup>1</sup>/<sub>4</sub> - 1/2, st.-luty 15<sup>1</sup>/<sub>3</sub>, na wiosenną odstawę 16 tal. pł. za 8000<sup>o</sup> Trallesa.

Gdańsk, 24 listopada.

Cały tydzień był suchy, wietrzny i zimny. Mróz dochodził do 6<sup>o</sup> Reaumura. Targi angielskie pogorączkowem ożywieniu nieco ucichły, materyalnego wszakże zniżenia nie notują, tylko ochota do kupna ostygła. Według telegraficznej depezy na wczorajszym londyńskim targu już było więcej ożywienia i ceny lepiej się trzymały. W Anglii deszcze ustały, a na gruntach lżejszych wzięto się do kontynuacji zasiewów. Na mocnej roli prace nie mogły być jeszcze rozpoczęte. Zewsząd dochodzą skargi na gwałtowne psucie się kartofli, a kłeska ta i w północnej Ameryce czuć się daje. We Francyi wszystkie portowe i wewnętrzne targi nie przestają się podnosić. Rząd amerykański przychodząc w pomoc ogłodzonym prowincjom, ciągle kupuje zboże. W Marzylu spodziewają się, iż Neapol i Hiszpania

wkrótce otworzą porty dla wolnego przazagranicznego ziarna, a skoro to nastąpi, delzbożowy podnieść się musi, bo masy zboża wysłane tam zostaną, i się cya się otworzy.

W Belgii ceny pszenicy i żyta przy na nasz giełdzie zawsze będącej podżeniem targu londyńskiego, w upłynionogodniu mniej było ruchu, a ceny od szegopunktu 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr. na szcofnęły.

Do tej obojętności kupców, przyczynzima i obawa zwiększenia kosztów pmarnżnięciu Motławy. Zresztą w chwiliawienia wiele kupiono, a każdy pragpsprzedać z zyskiem i przed zimą uregnsię z zapasami. Jakoś wszyscy ładująwiększym pośpiechem i to głównie mparowe, między którymi "Kozak" bioręłasztów, ściągają uwagę ogólną pięknamani.

Pszenice wyjątkowej piękności najmumu nie uległy zniżeniu; i owszem czznajdowały kupców za 94 ft. berliń. płacono 2 tal. 26 sgr. 8 fen., osobliwnego koloru ofiarowano 2 t. 23 s. 8 f. Na żyto mniej było żądania, wszakżcześniejsze nawet partje krajowego zniżwały się umieszczać od 49<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 50 sgr. polskie ofiarowano 49<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr. z wagąberlińskich.

Groch przybrał w cenie od 1 do 2szeflu. Jęczmień miał odbył łatwy po cenamnych.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicyżyta 11,400, jęczmienia 3900, grochu szefli.

Płacono za szefel wagi pruskiej celntal. sr. f.

Pszenicy	89-92	funt.	2 15	do
"	93-94	"	2 16	"
"	94-96	"	2 21	"
"	97	"		"
Żyto	91	"	1 21	"
Groch		"	1 24	"

Z powodu silnej kry na Wiśle, żądazę polskie i drzewo nie przyszły na T

Kursa zamian:

Londyn 197<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Amsterdam 101<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Hałaszt

44<sup>3</sup>/<sub>8</sub>. Aleksander Makowski & C

CENY TARGOWE		dnia 28 listopada	
w mieście Poznaniu.		tal.	sg.
Pszenicy pięknej, szfl. 16 grn.	2 10	10	2
" średniej "	2 2	6	2
" ordynar. "	1 25	2	2
Żyta ciężkiego "	1 20	6	1
" lżejszego "	1 17	6	1
Jęczmienia dużego "	1 17	6	1
" małego "	1 17	6	1
Owsa "	23		
Grochu do gotow. "	2		
" na paszę "	1 20		
Rzepiu zimowego "			
Rzepiku zimowego "			
Rzepiu latowego "			
Rzepiku latowego "			
Tatarki "	1 7 6		
Kartofli "	12		
Masła, garn. "	2 5		
Koniczyny czerw. "			
Koniczyny białyj "			
Siana, cent. "	20		
Słomy, "	12 6		
Oleju cent. "			
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	18		

**Kurs giełdy w Berlinie**  
dnia 26 listopada.

Papiery pruskie.	%	sz-dano.	płacono.
Polak. oblig. skarb. . . . .	4	81 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	
dito Cert. A. 300 zł. . . . .	5	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
dito dito B. 200 zł. . . . .	—	21 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
dito Lis. z.n.w.R.S. . . . .	4	84 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	
dito Ob. cast. 500 zł. . . . .	4	88	
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . . . .	—	113 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Ludory . . . . .	—	108 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>	
Złota funt cel. . . . .	—	452 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Srebro dito . . . . .	—	29 19	
Banki bil. kas. . . . .	—	99 <sup>7</sup> / <sub>8</sub>	
Niem. banku. . . . .	—	—	
dito płat. w Lipsku . . . . .	—	99 <sup>7</sup> / <sub>8</sub>	
Austr. banku. . . . .	—	79 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>	
Polakie bil. bank. . . . .	—	86 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Diak. bank. od węgł. . . . .	—	4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt. . . . .	4	108	
Berlin.-Hamb. . . . .	4	102 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Berlin.-Pocz.-Magd. . . . .	4	120	
Berlin.-Szczeciń . . . . .	4	95	
Wrocł.-Freib. . . . .	4	84	
dito najnow. . . . .	4	—	
Brzeg.-Niskie . . . . .	4	44 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Końio.-Bogumin . . . . .	4	37	
dito pierwot. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	
dito dito . . . . .	5	—	
Dolno.-Szl.-March. . . . .	4	89 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	
Dolno.-Szl. kol. pob. . . . .	4	41	
dito pierwot. . . . .	5	—	
Półn.-Fryd.-Wilh. . . . .	4	47 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Górno.-Szl. A. i C. . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	111	
dito Lit. B. . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	105 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Opol.-Tarnowic. . . . .	4	29	
Starogr.-Pozn. . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	79 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	

Akcyje bankowe i kredyt.	%	sz-dano.	płacono.
Berl. Stow. kas. . . . .	4	—	118
Berl. Tow. hand. . . . .	4	—	73
Gdański bank przyw. . . . .	4	—	77 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Dysk. Udział. komm. . . . .	4	—	91 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Gota. bank przyw. . . . .	4	—	70 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Hanow. dito . . . . .	4	—	89
Królew. dito . . . . .	4	—	80 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Lipsk. Stow. kred. . . . .	4	—	52 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Magd. bank przyw. . . . .	4	—	75 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Pomorz. bank rycer. . . . .	4	—	81 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Pozn. bank prow. . . . .	4	72	
Prusk. udz. bank. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	135 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Szalsk. Stow. bank. . . . .	4	—	74 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. zel. . . . .	5	72	
Minerwy Szalskiej . . . . .	5	—	28 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Concordia . . . . .	4	—	—
Magd. assek. ogn. . . . .	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt. . . . .	4	—	91 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
dito . . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	96 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Berl.-Hamb. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
dito II Em. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A. . . . .	4	—	89
dito Lit. C. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	97
dito Lit. D. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	96
Berl.-Szczeciń. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	97
dito II Em. . . . .	4	—	82
Końio.-Bogumin . . . . .	4	73 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
dito III Em. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Dolno.-Szl.-March. . . . .	4	—	90
dito konwen. . . . .	4	—	90 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
dito dito III ser. . . . .	4	87 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
dito dito IV ser. . . . .	5	—	101 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>

Półn.-Fryd.-Wilh.	%	sz-dano.	płacono.
Górno.-Szl. Lit. A. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	99
dito Lit. B. . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
dito Lit. D. . . . .	4	—	82 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
dito Lit. E. . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	72 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
dito Lit. F. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	87 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Starog.-Poznań. . . . .	4	—	—
dito II Em. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	91 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Kurs giełdy w Wrocławiu			
Papiery i pieniądze			
Duk			